PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, czwartek 20 września 1928 r. | Nr. 117 (216)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 17.IX. w koresp. z Genewy p. n. „Litwa i Liga Narodów" wyraża nadzieję, że nowy referent sprawy polsko-litewskiej w Radzie Ligi, Quinones de Léon, — nie będzie stronniczy i nie będzie pchał Litwy w objęcia „imperjalistycznej" Polski. „Nie trzeba zapominać, pisze dziennik, że Rada Ligi jest tylko organem politycznym; — nie dokonywa ona cudów, — żadne jej postanowienie nie może być przyjęte bez zgody członków Ligi".

Liga Narodów zamiast skierować swój autorytet przeciwko nieprawościom Polski, jak wiadomo, wyzyskała go tylko przeciwko Litwie. Krążyły wiadomości, że niektórzy członkowie Ligi Nar. chcieli nawet wystąpić z propozycja zerwania dyplomatycznych stosunków z Litwą. Mówiąc o rezultatach sesji, korespondent podkreśla, że Rada nie ruszyła z miejsca kwestji wileńskiej. Liga jest ostrożna w udzielaniu kategorycznych zaleceń, a to dlatego, że wywarcie przymusu w kierunku ich wykonania związane jest z daleko idącemi trudnościami. Rada więc musiała zadowolić się zaleceniami o charakterze ogólnym. Raport nie zawiera wiele nowego, oprócz chyba iluzji do rzekomych interesów stron trzecich i tego jeszcze, że w razie niepowodzenia rokowań Rada może powołać ekspertów bez dalszego odwołania się w tej sprawie do zainteresowanych krajów. T. zw. techniczna pomoc Ligi tym razem została bardziej sprecyzowana. Lecz i w tej sprawie ekspertów niezbędne będzie nowe postanowienie Rady, jeśli listopadowe rokowania w Królewcu doznają niepowodzenia. Atmosfera dla rokowań nie wydaje się pomyślną, gdyż prowokacje polskie przeciwko Litwie nie ustają.

W końcu dziennik zaznacza: „Woldemaras, mówiąc o tem, że spór polsko-litewski może być rozstrzygnięty przez zwołanie konferencji litewsko-polsko-sowiecko-niemieckiej, nie chciał przez to zmniejszyć autorytetu Ligi Nar., a wprost przeciwnie chciał go tylko podnieść. W interesie Rosji, Niemiec, a może i Łotwy leży, by okupacja wileńska została zniesiona jaknajprędzej".

Lietuvos Žinios 17.IX. w art. (Gedainisa) p. n. „Wilno i opinja międzynarodowa" podkreśla, że sama opinja prawników francuskich (Lapradell'a, Le Fur'a i Mandelstam'a), kwestjonujących słuszność decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie granicy polsko-litewskiej nie może zmienić stanowiska Francji w kwestji Wileńskiej. Akcję, rozpoczętą przez rząd litewski co do urabiania opinji w sprawie Wileńskiej na korzyść Litwy — dziennik uznaje w zasadzie za słuszną. Jasne jest jednak, że opinja francuskich znawców prawa międzynarodowego nie wystarcza, tembardziej, że i sama forma ich opinji nosi charakter li tylko dyskusyjny. Litewskiemu posłowi w Paryżu niezręcznie było wszczynać dyskusję z rządem, przy którym został on akredytowany, tembardziej, że stanowisko rządu francuskiego, którego podpis oficjalnie widnieje na akcie decyzji Konferencji Ambasadorów, jest znane. Przeto też ogłoszenie na skutek inicjatywy posła litewskiego w Paryżu opinji prywatnych ekspertów prawniczych, sprzecznej z opinją francuską w tym względzie, nie może być nazwane inaczej, niż dyskusją. Zmianę stanowiska Francji w kwestji Wileńskiej — zdaniem dziennika — da się osiągnąć li tylko przez urobienie na korzyść Litwy opinji całego świata, co jest rzeczą nad wyraz trudną. W końcu dziennik podkreśla, że dla pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy Wileńskiej wielkie ma znaczenie istnienie dobrych stosunków Litwy z małemi państwami, czego obecnie nie ma. Państwa skandynawskie i Finlandja, dawniej przychylne dla Litwy, obecnie, niezadowolone są z obecnego wewnętrznego położenia na Litwie i zmieniły swój front w sensie korzystnym dla Polski.

Lietuvos Žinios 17.IX. w art. wst. p. n. „Strony trzecie" podkreśla, że wysunięcie w Radzie Ligi przez łotewskiego ministra spraw zagranicznych, Bałodisa, sprawy kolei lipawo-romneńskiej, dotkliwie naraziło

interesy Litwy. Krok Bałodisa dziennik uważa za najwyższy nietakt polityczny. „Polacy — pisze dziennik — oddawna usiłują przekonać świat, że Litwa, nie godząc się na wznowienie normalnych stosunków z Polską i otworzenie komunikacji, utrudnia normalny rozwój życia w Europie wschodniej. Obecnie i Łotysze poparli ten akt oskarżenia. Oświadczenie Bloklanda o stronach trzecich wydaje się wyjaśniać cały zamęt dokoła zagadnienia kolei lipawo-romneńskiej. Wytwarza się wrażenie, że wszystkie te alarmy — memorandum przemysłowców lipawskich, artykuły w prasie, przemówienie Bałodisa w Radzie — miały wyłącznie na celu stworzenie podstaw do oświadczenia Bloklanda o stronach trzecich... Okazuje się, że Bałodis, który — jak się dowiadujemy z kół do niego zbliżonych— sam nie wierzy w to, by otwarcie ruchu na kolei Lipawa—Romny miało przyczynić się do polepszenia sytuacji ekonomicznej Łotwy, — spełnił to niewdzięczne zadanie dla poparcia czyichś korzyści. Taki już los dyplomaty!“

POLSKA A ŁOTWA.

Jaunakas Zinas 8.IX. pisze: „Łotwa ma nieuregulowaną umowę kolejową z Polską. Na ostatnie swe propozycje Łotwa otrzymała odpowiedź, że Polska nie ma żadnych zastrzeżeń co do natychmiastowego uregulowania niezałatwionych dotychczas spraw, jednak domaga się wypłacenia odszkodowań polskim właścicielom ziemskim za wywłaszczone ziemie na Łotwie. Odszkodowania te mają być nie jednorazowe, lecz podzielone na pewne części i wypłacone w ciągu kilku lat. Polskę nie zadawalnia wysokość odszkodowania w sumie 10 ls. za hektar. Żąda ona większego odszkodowania. Jak nam wyjaśniają, znacznie ważniejsza jest kwestja obywatelstwa właścicieli wywłaszczonych ziem. Są tu sprzeczności. Według danych łotewskiego ministerstwa Rolnictwa spis właścicieli ziemskich obywateli polskich jest krótki, według polskich danych — bardzo długi. Należy zaznaczyć również i to, że Polska nie zgodziła się na projekt Łotwy poszczególnego załatwienia sprawy odszkodowania. Przypuszcza się, że sprawa odszkodowania za wywłaszczone ziemie oraz inne sprawy niezałatwione zostaną rozwiązane w przyszłym sejmie łotewskim“.

Latvis 15.IX. pisze, że Polska dotychczas nie załatwiła sprawy umowy kolejowej z Łotwą. Kilka już razy Łotwa prolongowała z Polską umowę tymczasową kolejową. Ostatnio umowa ta przedłużona została do dnia 1 października 1928 r. Podobno obecnie postanowione zostało więcej umowy tej nie przedłużać i w razie, jeżeli Polska nie przystąpi do zawarcia umowy kolejowej w dn. 1 października bezpośredni ruch między Polską a Łotwą na linji Turmonty-Zemgale zostanie wstrzymany.

Jaunakas Zinas 15.IX. podaje: Inspektor międzynarodowej komunikacji w Ministerstwie Kolei Żelaznej p. Mazing oświadczył: Zaproponowaliśmy polskiemu ministerstwu komunikacji zawarcie umowy kolejowej w dniu 1.X.28. Łotwa dotychczas odpowiedzi nie otrzymała. Przypuszczamy, iż nadejdzie ona do dnia 1.X.28. Czy Łotwa przerwie komunikację z Polską — niewiadomo.

Polska łączy sprawę umowy kolejowej ze sprawą wypłacenia odszkodowań właścicielom wywłaszczonych ziem, obywatelom polskim i ze sprawą 6-ciu gmin pow. iłłuksztańskiego. Jeśli polskie ministerstwo komunikacji zrzeknie się zawarcia umowy kolejowej, komunikacja z Polską zostanie przerwana z dniem 1.X.28 r. Jednocześnie zostanie wstrzymany tranzyt przez Polskę do Czeschłowacji i państw bałkańskich. Pójdzie on przez Niemcy. Jak przypuszczamy, rząd zwróci się w tej sprawie do Centralnego Biura Komunikacji Kolejowej przy Lidze Narodów.

Latvijas Sargs 17.IX. umieszcza korespondencję swego przedstawiciela w Warszawie, p. R. Sch. p. t. „Fantastycy czy awanturnicy“, który pisze: „W Polsce wywarło wielkie wrażenie oświadczenie łotewskiego Ministerstwa Komunikacji o tem, że z dniem I.X. zostanie przerwana wszelka komunikacja z Polską, o ile do tego dnia nie zostanie zawarta z nią umowa kolejowa. W związku z tem korespondent „Latvijas Sargs“ miał rozmowy z niektórymi wybitnymi polskimi politykami, których oświadczenia są w pewnym stopniu sensacyjne, wobec czego nie wymienia ich nazwisk. Ci panowie z wielkiem przekonaniem twierdzili, że Polska z Łotwą nie uskuteczni żadnej umowy, dopóki między niemi nie będą uregulowane niektóre sporne kwestje. Dziwnem jest, że Polska zalicza do tych spornych kwestji sprawę odszkodowania za wywłaszczone ziemie i sprawę 6-ciu gmin pow. Iłłuksztańskiego. Tę pierwszą sprawę uważają ci panowie za mniej ważną, natomiast co do drugiej sprawy, to sądzą, że już najwyższy czas, aby Polska zgłosiła swe żądania dotyczące tych „czysto politycznych“ gmin. Jeżeli rząd polski dotychczas milczał, to nie znaczy, że się wyrzekł swych aspiracji. Polska była zajętą innemi ważnemi zagadnieniami zewnętrznemi i na rozstrzygnięcie tych żądań nie pozostało czasu. Polska nie przypuszcza, aby Łotwa wykazała w tym względzie poważniejszy opór. Jest ona przekonana (tu następuje największa sensacja), że Łotwa zgodzi się na zmianę tych 6-ciu gmin na kilka gmin litewskich, które Polska Łotwie w razie okupacji Litwy odstąpi. Jest to opinja oczywiście tylko pewnych polityków polskich, jednakże niestety mają oni wpływ w panujących obecnie sferach“.

Łotewskie pisma socjalistyczne. z 19.IX. W związu z możliwością zerwania komunikacji między Polską a Łotwą piszą,ż e znaczna część winy spadłaby w tym wypadku na łotewskiego posła w Warszawie Nuksze. W wypadku przerwania komunikacji przez stację Zemgale, cały transport z Europy zachodniej na Łotwę byłby skierowany przez Niemcy, co w znacznym stopniu utrudniłoby komunikację. Nie leży to w interesie ani Łotwy ani Polski.

Lietuvos Aidas 17.IX. w art. p. n. „Konflikt kolejowy pomiędzy Polską i Łotwą“, nawiązując do wiadomości podanej w „Latvis‘ie“, o mającem nastąpić d. 1.X. przerwaniu komunikacji pomiędzy Polską a Łotwą, wyjaśnia, że fakt ten należałoby tłomaczyć brakiem konwencji w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy obu krajami; jak wiadomo bowiem w myśl międzynarodowej konwencji Berneńskiej, wszystkie państwa, które konwencję tę podpisały, powinny zaprowadzić pomiędzy sobą bezpośrednią komunikację kolejową z dn. 1..X. r. b. Łotwa już dawno wystąpiła do Polski z propozycją zawarcia konwencji co do bezpośredniej komunikacji. Polskie ministerstwo kolei jednak propozycję łotewską zbyło milczeniem. „Lietuvos Aidas“ krok polski tłumaczy tem, że Polska chce w odpowiedniej chwili wywrzeć nacisk na Łotwę, zgłaszając pretensje do 6 gmin ło-

tewskich, potrzebnych Polakom ze względów strategicznych. Podpisanie zaś konwencji utrudniłoby pozycję Polski, albowiem tem samem Polacy uznali by obecną granicę łotewską. W razie przerwania komunikacji — zdaniem dziennika — pomiędzy Polską i Łotwą wytworzy się sytuacja analogiczna do istniejącej oddawna pomiędzy Polską i Litwą. Łotysze zdecydowaliby się na taką sytuację z powodu pretensyj polskich do sześciu gmin letgalskich. Litwa zaś nie ma komunikacji z Polską, na skutek tego, że Polacy zagarnęli stolicę Wilno wraz z 1/3 terytorjum litewskiego. Bezwzględnie motywy litewskie są natury poważniejszej.

W końcu dziennik podkreśla, że przy tej okazji nie można pominąć milczeniem wysunięcia w Lidze przez Łotwę sprawy otwarcia kolei lipawo-romneńskiej, motywowanej koniecznością odbudowy portu lipawskiego. „Jeśli z logiki łotewskiej — pisze dziennik — skorzystają Estończycy, Finlandczycy i Rosjanie, to oni również zwrócą się ze skargą do Ligi Nar., gdyż, przerywając komunikację z Polską, Łotwa szkodziłaby interesom tych narodów, ponieważ pewna część ich komunikacji odbywa się przez Łotwę i Polskę. Powyższy przykład musiałby nauczyć Łotyszów doniosłości pojęć: neutralność oraz swoje interesy, a cudze“.

POLSKA A NIEMCY.

Vossische Zeitung 19.IX. podaje w depeszy z Warszawy wiadomość o doniesieniu Polskiej Agencji Telegraficznej w sprawie uwzględnienia interesów Polski przy rokowaniach nad utworzeniem komisji konstatycyjno-pojednawczej dodaje następujący komunikat: Doniesienie półoficjalnej Polskiej Agencji Telegraficznej jest nawiązaniem do podobnych pogłosek, o których donoszą już z Paryża i Genewy: Polska już w czerwcu w czasie podróży ministra Zaleskiego do Paryża wysunęła bardzo energiczne żądania, zmierzające do związania sprawy nadreńskiej ze sprawą granic wschodnich. Żądania te Polska podtrzmywała bezustanku. Opierają się one pod względem prawnym na tezie, że wprawdzie pakt nadreński podpisany został tylko przez mocarstwa zachodnie i że polsko-niemiecki traktat rozjemczy, nie zawierając gwarancji granic polskich, został zawarty oddzielnie, to jednakże oba traktaty są związane przez preambule do traktatu lokareńskiego, podpisanego przez wszystkie mocarstwa. Polska wnioskuje stąd, że jest pośrednim uczestnikiem paktu reńskiego, który stanowi tylko część traktatu lokareńskiego. „Vossische Zeitung“ oświadcza, że jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, iż tego rodzaju stanowisko z punktu widzenia Niemiec nie nadaje się do dyskusji. „Obecnie najwyższy jest czas na wyraźne i otwarte wystąpienie przeciwko tym nadziejom Polski“.

Berl. Börsen-Courier 19.IX. pisze, że przyjazd przewodniczącego delegacji niemieckiej do Berlina jest oznaką, iż pomimo istniejącej bezwątpienia przyjaznej atmosfery, porozumienie w rokowaniach o traktat handlowy nie zostało jeszcze osiągnięte, aczkolwiek porozumienie pomiędzy posłem Rauscherem, a ministrem Zaleskim w sprawie osiedleńczej posunęło sprawę rokowań naprzód. Chociaż Polska zadeklarowała gotowość do udzielenia częściowego klauzuli największego uprzywilejowania, to jednak istnieją jeszcze poważne trudności w dziedzinie prawa osób prawnych. Dziennik zaznacza, że przeszkody te wywołane są przez pewien opór ze strony polskiej, który będzie musiał być dopiero pokonany i wyraża nadzieję, że rozmowy genewskie między kanclerzem Müllerem a ministrem Zaleskim otworzyły — być może — drogę do porozumienia w tej sprawie. W każdym razie — oświadcza dziennik — o losie traktatu decydować będą sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem sprawa taryf celnych. Porozumienie w tych sprawach jest teraz, jak i dawniej, niezwykle trudne i będzie wymagało dłuższego trwania rokowań. Dziennik podnosi z naciskiem, że instrukcje, jakie delegacja niemiecka otrzymała tym razem na drogę do Warszawy, nie odbiegają w niczem od instrukcji, udzielonych przez rząd poprzedni, nie może więc być mowy o tem aby nowy rząd niemiecki, zorjentowany bardziej na lewo, był gotów do koncesji dalej idących, niż za rządu poprzedniego. Pozatem obecny gabinet również trwa nadal na stanowisku, że należy dążyć nie do zawarcia jakiejś umowy częściowej—w rodzaju umowy drzewnej, — lecz, że chodzi o zawarcie traktatu, obejmującego całokształt stosunków polsko-niemieckich. „Boersen Kurier“ wyraża przekonanie, że nie należy się spodziewać zastosowania taryf maksymalnych czy represji wobec tego, że oba rządy pragną istotnie uregulować w końcu stosunki między obu krajami. Dziennik ostrzega przed żywieniem nadziei na zbyt szybkie zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Frankfurter Ztg. 18.IX. pisze z powodu uchwał powziętych na zjeździe powstańców górnośląskich. Wobec tego, że żądania powstańców nie zostały prawdopodobnie wysunięte bez uprzedniej zgody wojewody Grażyńskiego — wyciągnąć należy wniosek, iż również rząd warszawski godzi się z celami związku powstańców oraz z ich duchowym przywódcą — wojewodą Grażyńskim.

Deutsche Tageszeitung 18.IX. w koresp. z Katowic p. n.: „Polska sabotuje wyrok haski“, omawia sprawę Chorzowa. Dziennik podaje dzieje fabryki chorzowskiej, podkreśla ociąganie się Polski z wypłaceniem odszkodowania i zaznacza, że z wydaniem wyroku niestety walka się nie zakończyła. Wogóle osiągnięcie decyzji jest dopiero połową dzieła, jak to zawsze bywa we wszystkich sprawach międzynarodowych. Powołanie rzeczoznawców do oszacowania wartości fabryki pozostawia Polsce otwartą drogę do dalszego grania na zwłokę. Gdy zaś w końcu rzeczoznawcy ustalą sumę, Polska jej napewno nie zapłaci, albowiem Trybunał Haski niestety nie uznał się za kompetentnego do wydania decyzji także w sprawie natychmiastowej zapłaty tej sumy. Polska więc wysunie różne pretensje, które „rzekomo“ ma do Niemiec, tak, iż „oszukanym właścicielom przedsiębiorstwa nic nie zostanie“. „Po naruszeniu traktatów i jaskrawych uchylaniach się od zobowiązań prawnych zaczyna ten spór prawny wyrastać do międzynarodowego skandalu. Cała cierniowa droga odzyskiwania zrabowanej własności jest szczególnie znamienna dla tego, co w Polsce możliwe jest pod względem prawnym; oraz dowodem jest tego, że przy najlepszej woli niepodobna przeprowadzić w Polsce zadośćuczynienia słusznym żądaniom. Polskie państwo ze swoją suwerenną pogardą dla prawa i sprawiedliwości umie wybrnąć z każdej sytuacji“.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

Frankfurter Ztg. 18.IX. w koresp. z Warszawy pisze, że aby zrozumieć niezadowolenie opinji polskiej z przebiegu rokowań genewskich co do Nadrenji, należy przypomnieć sobie, że min. Zaleski kilkakrotnie publicznie podkreślał zainteresowanie Polski w tej sprawie i odwoływał się do obowiązków Francji wobec Polski. Jednak za to stanowisko należy czynić odpowiedzialnym — pisze dziennik — nie tyle min. Zaleskiego, ile Marsz. Piłsudskiego, i dlatego Polacy w razie niepowołania ich do rokowań w sprawie Nadrenji tembardziej będą dotknięci w swej ambicji narodowej. Naogół prasa polska — pisze dziennik — pociesza się tem, że polskie żądania uda się przeprowadzić przy pomocy przewidzianej komisji.

Lokal Anzeiger 19.IX. nawiązując do sprawy udziału Polski w rokowaniach o zniesienie okupacji Nadrenji, pisze, że pobyt min. Zaleskiego w Paryżu jest potwierdzeniem wiadomości o jego oświadczeniach genewskich, które kanclerz Müller uznał wczoraj za bezpodstawne. Dziennik zaznacza, że kanclerz zdaje się być uspokojony twierdzeniem, iż krąg mocarstw, mających brać udział w rokowaniach, ustalony jest w komunikacie. Dziennik jednak przestrzega przed tem, aby kanclerz we właściwym czasie i z odpowiednią jasnością nie zaniechał zwrócić się przeciwko manewrom polskim.

Le Matin 18.IX. Sauerwein w kor. z Genewy pisze m. in., że chwila rozpoczęcia pertraktacji w sprawie ewakuowania Nadrenji jest datą szczególnej wagi. Zagadnienia, które powstały z chwilą zakończenia wojny były dotychczas uregulowane. Układ, zawarty w Londynie w 1924 r. nie mógł być ostateczny, gdyż nie przedstawiał ani warunków możliwych do przyjęcia na stałe przez dłużnika, ani dostatecznych gwarancji dla wierzycieli. Układy lokareńskie w sprawie bezpieczeństwa również nie mogły dać trwałego zadowolenia, gdyż utrzymywały w mocy okupację wojskową, co jest rzeczywiście do pewnego stopnia paradoksalne o ile chodzi o ducha polityki Lokarna. Obecnie idzie o zastąpienie obu tych prowizorjów przez układ trwały, na zasadzie wzajemnych ustępstw. Oto jest dzieło, które Briand zamierza doprowadzić do pomyślnego wyniku. Sukces pertraktacji genewskich usprawiedliwia jego optymizm. „Likwidacja następstw wojny minionej — po zawarciu paktu wyłączającego wojnę na przyszłość — oto dwa wielkie rozdziały wielkiej polityki“ — kończy autor.

L'Ere Nouvelle 18.IX. Cudenet pisze, iż mimo okazywanego na urząd pewnego niezadowolenia Niemiec — naogół akcja Briand'a przyjęta została przychylnie. Obecne zmierza się do zawarcia paktu likwidacyjnego, który jest koniecznym następstwem wszystkich poczynań politycznych od 1924 r.; kończy się okres dyplomacji negatywnej, której zadaniem była neutralizacja wrogich sił, a rozpoczyna się okres dyplomacji pozytywnej, t. j. uruchomienia sił twórczych. Likwidacja pasywów wojennych — politycznych i finansowych narzuca się, jako konieczność.

Journal des Debats 18.IX. Gauvain omawia obszernie trzy punkty komunikatu, opublikowanego po konferencji „sześciu“ w sprawie Nadrenji, i pisze: rozumie się, iż wszystkie trzy sprawy: ewakuacji, odszkodowań i kontroli będą uregulowane jednocześnie, pomimo braku co do tego formalnego zastrzeżenia w komunikacie. O ile gabinet berliński chciałby osiągnąć zadośćuczynienie swych żądań co do pierwszego tylko punktu, bez uczynienia zadość następnym — nie mógłby liczyć na powodzenie swej akcji. Zadaniem rządu niemieckiego będzie obecnie dać do zrozumienia opinji na co rzeczywiście może ona liczyć. Przyśpieszenie ewakuacji zależy obecnie od samych Niemców, a to przez rozsądne ustosunkowanie się ich do dwóch dalszych punktów, t. j. odszkodowań i kontroli. Niektórzy Niemcy odnieśli wrażenie — po przeczytaniu komunikatu konferencji „sześciu“, — że Müller uzyskał pewne tajne ustępstwa. Szerzenie tego rodzaju wiadomości jest niewłaściwe, gdyż żadne poufne zobowiązania, nawet co do wcześniejszej ewakuacji — nie istnieją. O ile podczas przyszłych pertraktacji rząd niemiecki wykaże naprawdę dobrą wolę, a prasa niemiecka zmieni swój ton, to państwa okupacyjne będą niewątpliwie skłonne do uczynienia „przyjaznego gestu“. W razie przeciwnym, zachowają one rezerwę.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Sosialdekrats pisze: „Prawda o życiu robotników w Rosji Sowieckiej. Nasi „lewi“ w swej prasie wychwalają i idealizują życie robotników w Rosji Sowieckiej. Donoszą oni, że w Rosji Sowieckiej panuje prawność i istotny socjalizm i t. p.

Lecz po przejrzeniu prasy sowieckiej ma się odwrotne wrażenie. Płaca zarobkowa wciąż spada. Przemysł również upada. Robotnikom nie wypłacają zarobków, biją ich w okrutny sposób załatwiają porachunki z tymi, którzy nie chcą pracować więcej niż 12 godzin dziennie. Wobec tego niesłusznem jest wychwalanie życia robotników w Rosji Sowieckiej. Czyni to ten, kto zupełnie nie ma pojęcia o sytuacji robotnika w tym kraju“.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

The New Statesmann 8.IX. The League Marks Time.

The Times, 11.IX. Persia on the Council (art. wst.). — 12.IX. Political Prospects in France (art. wst.).

The Manchester Guardian 14.IX. Austro-German Union (art. wst.).

The Daily Telegraph 14.IX. Spain and the De Rivera Regime (art. wst.)

The Daily Telegraph 15.IX. Changes in the French cabinet (art. wst.).

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40 Drukowane na prawach rękopisu.